

PRZYSŁALI ŚLEDZEGO

KONRAD IMIELA

(piosenka pochodzi ze spektaklu MOCK. CZARNA BURLESKA)

Berta

Przysłali śledczego z samego Berlina
by tropił z pociągu mordercę
leżała w przedziale zabita dziewczyna
i raczej nie zmarła na serce

znaleźli ją gołą z flakami na wierzchu
bo brzuch miała rozbebeszony
jak to zobaczyli dostali aż dreszczów
po flakach łążyły skorpiony

Angela

mało nie zwariował detektyw z Berlina
bo bał się robactwa jak śmierci
i teraz historia się taka zaczyna
co straszyć nią można dzieci

Damy Ulicy

To Herbert Anwaldt
Całkiem przystojny
Chociaż nieskory do zabaw
To Herbert Anwaldt
Niby spokojny
Lecz dziwnym lękiem napawał

Lola

Z tego Herberta niezławy był typek
za dziecka bez ojca sierota
co wychowywały go zakonnice
a w Breslau zapoznał Mocka

Mitzi

Ponoć dowiedział się przy okazji
że mieszka tu jego tata
chciał się z nim wreszcie na dobre rozprawić
za straszne sieroce lata

Damy Ulicy

To Herbert Anwaldt
Całkiem przystojny
Chociaż nieskory do zabaw
To Herbert Anwaldt
Niby spokojny

Lecz dziwnym lękiem napawał

Hilda

Ubzdurał sobie, że Eberhard Mock
będzie jakby ojcem jego
A Mock, choć bardzo chciał powiedzieć "synu"
to wolał mu mówić "kolego"

Marika

Szerszenie, skorpiony te martwe i żywe
Straszyły tego detektywa
i takie się działy wypadki przedziwne
że sama się w tym pogubiłam

Damy Ulicy

To Herbert Anwaldt
Całkiem przystojny
Niejedna go chciała zabawić
To Herbert Anwaldt
Niby spokojny

Berta

A umiał człowieka zabić